

1-9520 1-9520 2-133
KUKULKA



WILENSKA

I gdyby oblicze moje chmurzyło się nie
wiem jak ponurą próżnością, zemstą lub po-
gardliwą ironją, kości mej czaszki śmieją się
pod tem szyderczo.

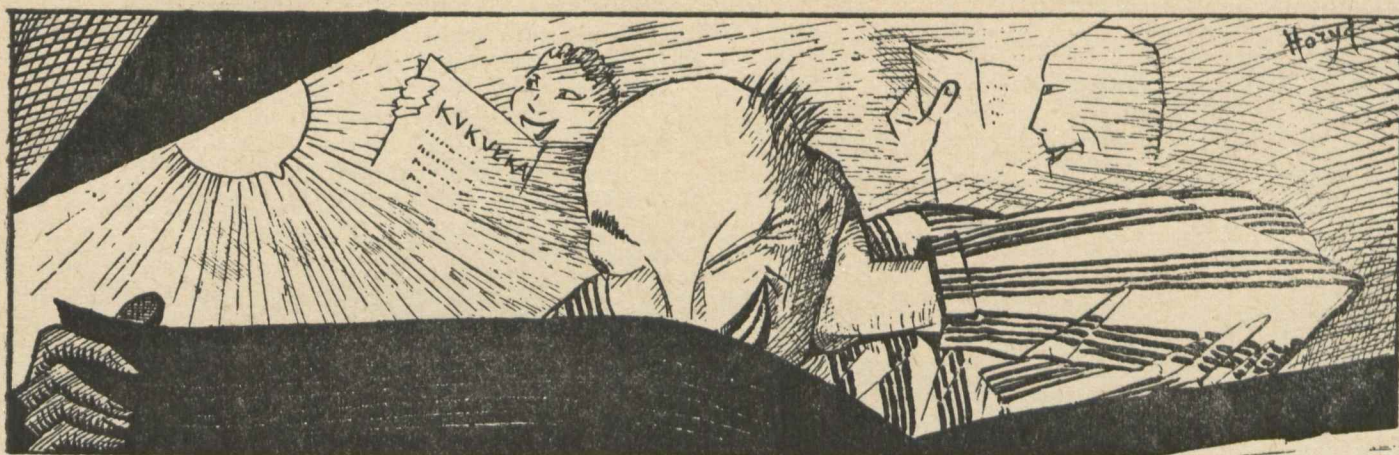
Chesterton.

KUKUŁKA WILEŃSKA * ZESZYT III * R. 1929

REDAKTOR I WYDAWCA *T. RATKOWSKI*
PRZYJMUJE 12-1 (LUDWISARSKA 7-2)

DRUKARNIA „RUCH” WILNO, Tatarska 6
KLISZE CYNKOWE WYKONAŁ ZAKŁ. CYNKOGR. „LL” ZAMKOWA 4





ŚWIĘTA IDĄ!

Wskazówki dla gospodyń i samotników.

Razem z mlekiem i wódką wpojono w nas, gdyśmy jeszcze byli dziećmi, uмиłowanie tradycji. Niewinne (wówczas) nasze oczęta uśmiewały się do sumiastych wąsów, wykwintnych pradziadowskich kontuszów i szlafroków, do szynki wielkanocnej i choinki. „Caca, caca!” — wołaliśmy na widok karabeli, którą przypasywał ś. p. nasz stryjecznoteczny prapradziadek, uczestnik konfederacji targowickiej i wojen napoleońskich, kawaler zakonu neomalturjańskiego oraz orderu Szelek (Liberja). A sędziwe piastunki, grzejąc nas nad płonącym rusztem kominka, opowiadały nam fragmenty z „Wczasów historycznych” Aszkenazego, nucąc tęskne koledziółki beskidzkie i glediółki mazowieckie. Wyrósłszy z pieluch, stawaliśmy twardo na gruncie tradycji, zębami i pazurami trzymając się za spuściznę pokoleń. Zwłaszcza zębami i zwłaszcza za te smakołyki wigilijne i wielkanocne, przekazane nam przez przodków, za te szczupaki, śleżyki, kisielki, uszki, łamańce, szturchańce, sztrucle, mazurki, krakowianki, babki, dziadki do orzechów, sznycle, szpicle i hycle.

Najlepszym, jak wiadomo, sposobem obchodzenia zbliżających się świąt jest obfite jedzenie (Patrz Syrokomla, Mickiewicz, Cwierciakiewiczowa). Troszczymy się więc o nie przedewszystkiem! Tradycyjna uczta wigilijna — „kucja” (łacińskie cutio, stonóg, robak (!)) winna być: a) smakowita, b) wyśmienita, c) obfita. Stół winien się uginać pod ciężarem siana i potraw, goście — pod ciężarem pełnego żołądka. Potraw na wilji winno być 7, 14, 21, 28 i t. d., koniecznie ich liczba musi się dzielić przez siedem, na pamiątkę 7 krów tłustych ze snu Józefa, zaś gości też 7, 14, 21 i t. d. na pamiątkę 7 krów chudych, które pożarły te tłuste krowy. Siano, leżące pod obrusem, już do tej tradycji nie należy. Gospodyni, troskliwa o dobrobyt swych gości, wybiera specjalnie siano o długich żdźbłach, aby przy wróceniu z ich rozmiarów: „czy długo żyć będziesz?”, wszyscy byli zadowoleni. (Dobrze w tem miejscu podłożyć jakiemu bogatemu wójowi krótką słomkę, jako delikatne przypomnienie o tem, że pora pisać testament).

W kącie pokoju musi stać snop. O to teraz jest dość trudno, ale można poprosić jednego z go-

ści, aby go zastąpił. Wtedy na pytanie: „gdzież jest snop?”, odpowiada się: „snob? Oto stoi tam w kącie” i pokazuje się na wybraną ofiarę.

Z wybitniejszych potraw należy wymienić: barszcz z uszkami, szczupak po żydowsku, kisiel, śleżyki, łamańce. Barszcz robi się zwyczajnie: na litr wody, 2 łyżki soli, trochę farbki, pieprzu i bobkowych liści. Wszystko to mieszać i zagotować na ogniu.

Uszki: najlepiej małych świnek. Polać tłuszczem, nadziać pieprzem, cynamonem oraz gałą muszkatołową i smażyć na patelni.

Szczupak robi się po żydowsku: oskrobać widelcem (nożem nie wypada), wrzucić do wody i gotować, aż nabierze ładnej zielonkawej barwy. Wtedy okrasić sosem z jajek i posypać cukrem-pudrem. Dodać czosnku, cebuli, wody. Kisiel — nic trudnego. Resztki barszczu posypać cukrem i gotować, aż woda wyparuje. Na dnie zostanie kleista maź — właśnie kisiel. Można dodać kleju stolarskiego lub syndetikonu.

Łamańce — najlepiej wychodzą w cyrku. U nas panuje zwyczaj, iż robi je gospodyni na zakończenie uczty.

Po spożyciu uczty, zanim uda się każdy za swym interesem, wypada pozostać przedewszystkiem w celu obejrzenia choinki.

Jest to drzewko iglaste, wycięte w lesie bez wiedzy leśnika i sprzedane mieszczuchom przez poczciwego kmiotka, który twierdzi, iż drzewko wychodował sam w swoim ogródku. Choinka dopiero wtedy staje się choinką, gdy się ją przyozdobi. Do tego celu służą: świeczki, cukierki, prezenty, figi, jabłuszka, ananasiki, gwiazdeczki, t. zw. „chłodny ogień” (powoduje t. zw. „chłodny pożar”) i t. p. W ostatnich czasach ozdabia się choinkę krążkami kielbasy, balonikami i gumą do żucia. Efekt znakomity. Pod choinką leżą prezenty. A więc dla pani domu przyrządy do golenia (kupił małżonek), dla pana domu rachunek na suknię balową (postarała się żona), dla dzieci kilka szkolnych podręczników („przyjemne z pożytecznem”).

Aby zamaskować swoje niezadowolenie zebrani śpiewają chórem koledy i zapalają świeczki na choince. Potem rozchodzą się z ciężkim sercem i żołądkiem na spoczynek, marząc o przyszłej wilji.

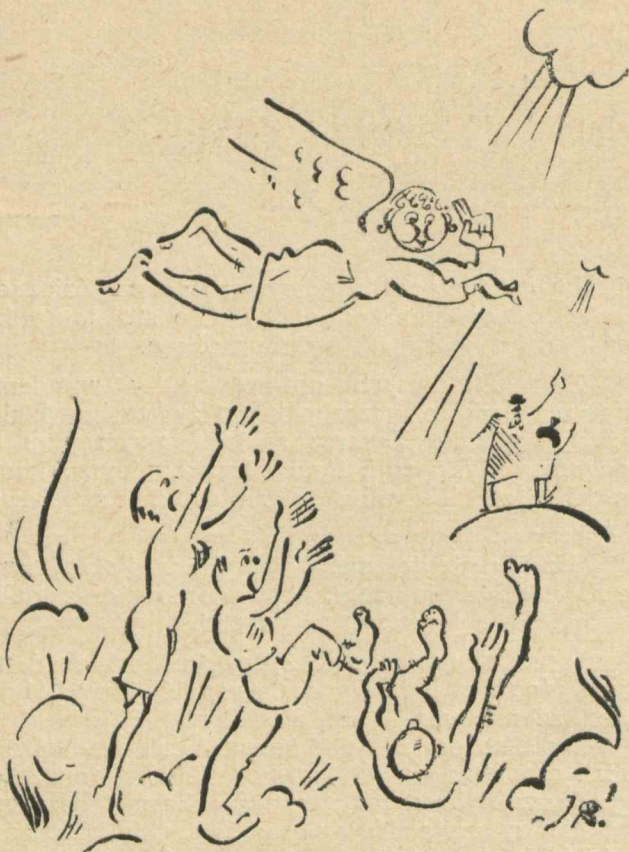
DANTOŚ ANKARJERI

(C. d.)

CZYŚCIEC

1

Gdy się ocknałem po dziwnej wędrówce,
ujrzałem mistrza, skały, niebo, morze
i białych duchów włączące się hufce.



2

Więc pomyślałem: — I cóż to być może?
A nauczyciel, zgadując pytanie
wnet mi wyjaśnił: „To czyścica przedproże.

3

„Miejsce, gdzie dusz się zaczyna czekanie
przyszłej pokuty i przyszłego raj;
przyjrzyjno im się. Są tu też i panie”.

4

Tu kilka duchów, stojących na skraju
zaczęło wołać: „Patrzcie, patrzcie, leci!
i nas zabierze!” A ktoś dodał: „w maju”.

5

Anioł nadleciał. „Uciszczone dzieci!”
Jako baranki ucichły wnet duszki,
a tu już leciał anioł drugi, trzeci.

6

Duchy się jęły wspinać na paluszki
„Mnie proszę zabrać, mniel czekam już lata!
i wyciągały rączkę i nóżki.

7

„Ach, my to chyba tak do końca świata
będziem tu siedzieć” — rzekł jeden duch, w którym
poznałem łacno redaktora Cata.

8

„Nie psuj humoru wyładem ponurym.
Pan jesteś mason i dotego Bebe”,
odrzekł duch Obsta w surduciku burym

9

i w maciejówce. — „Ot, ja mam potrzebę
ważną do nieba, i mam większe prawa,
a tutaj czekam roniąc łzy w tę głębę.

10

„To na jakowąś intrygę zakrawa
wszędzie sanacja”. Tu przerwał duch trzeci:
„Kto na sanację! będzie ze mną sprawą!”

11

„Widzisz”, rzekł mistrz mój — jak łatwo się nieci
swar wśród tych panów. To są redaktorzy,
na to ich zresztą trzyma się na świecie.

12

Ale my chodźmy. Oni tu zostaną”.
Poszliśmy. Słońce świeciło w zodiaku
w znaku barana. Było znowu rano.

13

Po porfirowych schodach, co w zygżaku,
dziwnym się pięły na szczyt stromej góry
szliśmy. Narazie dusz nie było znaku.

14

Poczem się jęły ukazywać. „Oto
gromada posłów pierze swe sumienia
widzisz tę strugę, co zmienia się w błoto.

15

„Od wielu lat się tak zmienia i zmienia
a błoto w otchłań woda bystra niesie.
A popatrz dalej. Tam koło kamienia,

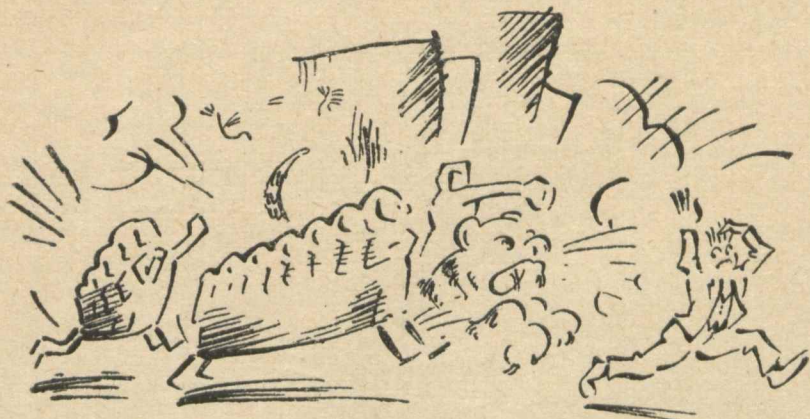


16

„Gdzie perć skalista nad przepaścią pnie się
pomyka postać strach jej lśni z oblicza,
a za nią tłumem jak tygrysy w lesie

17

wściekle — pomniki pędzą Mickiewicza
wołają jęcząc: „coś z nas zrobił tato!”
Poznałem twory imię Hermanowicza.



18

Obok Szukalski męczył się za kratą
zamurowany w betonie i drewnie. —
O sprawiedliwa i słusza zapłato!

19

Nagle gdzieś z boku ktoś zanucił rzewnie
spozregłem stoły. Na stołach herbata.
Gdy mię ujrano, zawołano śpiewnie:

20

„Prosimy bardzo, czem chata bogata”
wołały dusze. „Witaj panie młody
miła ci będzie ta nasza objata.

21

„Tu są w komplecie literackie środy
pokutujemy, więc wiersze czytamy;
prosimy bardzo. Cytryny, czy wody?”

22

Na tle czyścowej mglistej panoramy
smętnością wiały pokutne zajęcia:
kornie słuchali panowie i damy.

23

A jeden z duchów ciągle robił zdjęcia
z każdego miejsca i o każdej porze
syzyfowego sługa przedsięwzięcia.

24

„Ogrom pokuty jego — wprost mię trwoży”,
rzekłem do mistrza. Ów odparł: „Tak trzeba —
to imię Bulhaka karze wyrok Boży”.

25

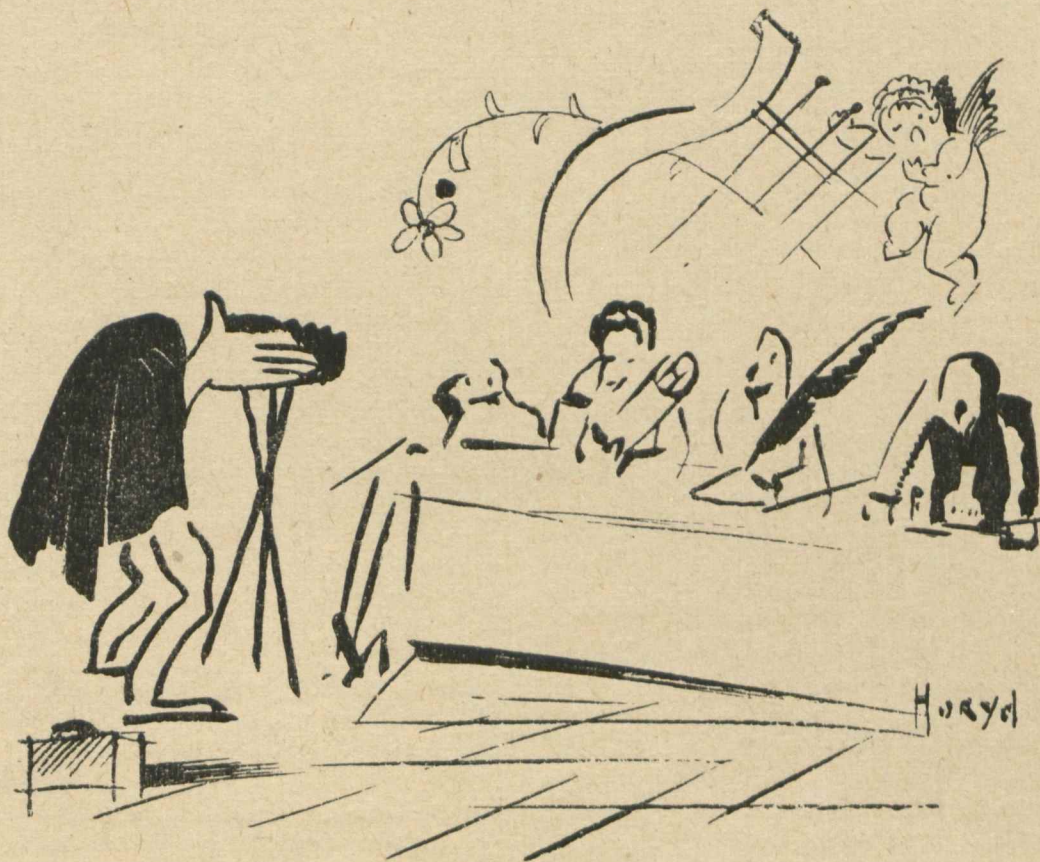
Mistrz wiódł mię coraz dalej, bliżej nieba,
wskazując duchy, których nie przeliczę. —
Nagle ujrzałem wśród zjadaczy chleba

26

dostojną panią; jej cudne oblicze
jaśniało w glori świetlanej mądrości
pознаłem, mówiąc z czcią: „O Beatrycze!

27

„O Ty strażniczko naszej tutejszości
Juzefowoczki cna rodzicielko
ty, najwytrwalsza ze środowych gości.



28

„Pani Heleno Romer — ze czcią wielką
poproszę Ciebie o światłą opiekę.
Bądź przewodniczką mą i nauczycielką.

29

„Wzbogać łaskawie mą poety tekę
i zapas wiedzy najniższego sługi
i wielbiciela twego — iż tak rzekę.

30

„Żegnaj mi, mistrzu, coś jak ojciec drugi
wiodł mię przez władztwo piekielnego gazdy.
Prowadź mię pani na podniebne smugi
na wielkie słońca — płomienne gwiazdy!”

R A J.

1

Długo leciałem pod przewodem Pani
szlakiem wskazanym jej dłonią łaskawą;
zanikał w dole czarny brzeg otchłani.

2

Mijałem gwiazdy błyszczące bladawo,
obłoki w złote obrębione lamy...
lecąc, cieszyłem wzrok wciąż nową zjawą.

3

I tak, wpatrzony w cudne panoramy,
anim obejrzał się, gdy przed potężne,
dziwnej jasności dotarliśmy bramy.

4

Warty cherubów ujrzałem orężne,
co po tęczyowych zrębach chmur różowych
szły, groźnie patrząc na mnie i na księżnę.

5

Świecąc różgami swych mieczów ogniowych
— Stój, kto jesteście — wołały. Na czele
szedł mąż postawny o rysach surowych.

6

Odpowie Pani: „Wasi przyjaciele
idą; w osobie tego to artysty
mają się spełnić wyższe świata cele”.

7

„Ma pan — mąż spytał — dowód osobisty?
Bezeń — protekcja nawet nie pomoże...
ni od świętego Piotra nawet listy...”

8

Poznałem, kto zacz. Więc wołam: „Majorze!
coś bezpieczeństwo nasze miał na oku,
co tu porabiasz?” Ów odrzekł w pokorze: —

9

„Robię co mogę by nie było tłoku
w raj. Wysiedlam, konfiskuję, karzę...
wierną aniołów mam gwardję przy boku”.

10

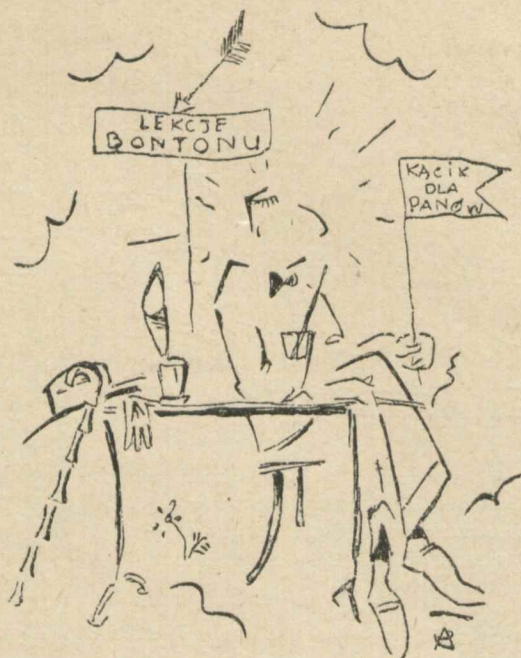
Przez wrota niebios puścili nas strażę —
Jasność tak wielka, że wytrzymać trudno,
wnet nasze ludzkie oślepiła twarze.

11

Więc zobaczyłem wprzód dolinę cudną,
coś, jakby letnią kawiarnię w ogrodzie;
było tu gwarno, wesoło i ludno.

12

Ku większej duchów cnotliwych wygodzie
stały stoliki, kanapki i ławki.
Nawet labędzie pływały, jak łodzie,



13

po czystej tafli niebieskiej sadzawki,
a w górę, ponad pięknych drzew korony,
wciąż wlatywały kolorowe kawki.

14

Wtem ślicznej pieśni usłyszałem tony —
odrazu zmiękły gwary — ja zaś Pani —
„Któż to tak śpiewa?“, pytałem wzruszony.

15

— Czyżbym Caruza głosu srebrnej krtani
słuchał? — Przez chwilę stoję tak zdumiony,
aż wielki głośnik wskazała mi Pani.

16

Więc to Philipsa czule megafony
rajskie audycje nadają bez liku;
rzewnie słuchałem płyt gramofonowych.

17

Nie mogłem wstrzymać zachwyty okrzyku,
dziwiąc się szczęściu nieba szambelanów.
Nagle ujrzałem przy jednym stoliku

18

pana, co wołał: „Tu kącik dla panów.
Uczę wykwintu, wdzięku i bontonu —
zapraszam wszystkich — bez różnicy stanów”.

19

To Karol Wyrwicz, znawca wszech-salonu
dzielił się wiedzą swą niby oplatkiem
ucząc tajemnic uśmiechu, ukłonu,

20

posługiwania się laską i kwiatkiem
i tym podobnych kunsztów. Moja Pani
wiodła mię dalej zboczem chmurek gładkiem

21

Ku wyższym sferom, tam, gdzie zadumani
siedzą prorocy. Pałac w złocie kuty,
sala w półmrokach spojrzenia nie rani,

22

ani jaskrawość, ani ostre nuty —
Tu z hiacyntem siedział w butonierce
Juljusz Osterwa wielki mistrz Reduty.



23

Nagle coś żywiej zabiło mi serce,
bo oto trójkę dostrzegłem świetlaną,
lekko kroczącą przez sali kobierce.

24

W środku mąż kroczył z czupryną rozwianą,
gestykulując, unosił ramiona
i brwi, raz po raz dłonią tłuł w kolano.

25

Po prawej stronie — postać utuczona
olbrzymim ciałem, angielska wymową,
kroczyła. Łatwom poznał Chestertona.

26

Chętnie polykał każde druha słowo,
który go chwycił pod ramię i właśnie
o Trokach mówił, potrząsając głową.

27

Trzeci duch błyszczał najpełniej, najjaśniej —
Szepnęła Pani: „To Franciszek Święty”.
„A ten, którego mowa wciąż nie gaśnie?”

28

O ten, środkowy, który depce pięty
swych towarzyszy?” „Jako — nie poznajesz?
Sam Limanowski wszak to — wniebowzięty.

29

Ów niestrudzony szperacz, badacz, bajarz”.
Już mię ciekawość dalej pchała chyża
Lecz Pani rzekła: „Chwilę tu zostaniesz,

30

byś ujrzał wielką chwałę pana Czyża,
co tu jaśniej pięknie i wspaniale
za to, że Wilno zmienił w kształt Paryża”.

31

Wtedy dopiero opuściłem salę.
I w coraz wyższe wstępując rejony
widziałem Świętych w bardzo wielkiej chwale.

32

I serafiny i Moce i Trony,
duchy przejrzyste, wiekuście młode
w złotem otoczu przejasnej korony.

33

Wśród nich widziałem pana Wojewodę,
wraz z nieodstępnym wiernym sekretarzem,
którego wielką podziwiał urodę;

34

widziałem także pod nieba witrażem
wszystkich biskupów i księdza rektora
i wielu innych, których nie znam twarzy.

35

Lecz ma Beatrix rzekła: „Spieszyc pora
wkrótce wędrówki twej w zaświatach kraniec
ujrzesz programów rajszych dyrektora”.

36

Drżący wkroczyłem na złocisty szaniec
i mrużąc oczy od wielkiego blasku
ujrzałem, biedny z padolu wygnaniec

37

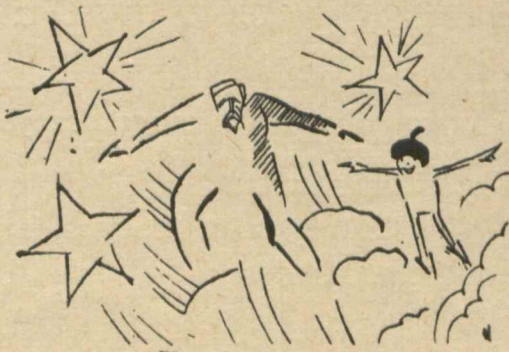
męża nad męża w djamentowym kasku,
gdzieś patrzącego w przestrzeń mgławicową
mówiącego wśród piorunów trzasku.

38

W rękach miał listy i skrzynkę pocztową
— poznałem rysy radjowego gazdy...
... Coś mi się stało w owej chwili z głową.

39

Gdy mię zbudzili... zwolna gasły gwiazdy.



MIŁE ZŁEGO POZĄTKI.

Akademik, spotkawszy się z akademicką, —

„Czemu — spytał — waćpanna smutne ma dziś
liczko? —

— Czemu oko łzą zaszło, czemu buziak blady,
Profesor temu winien, czy Erosa zdrady?

O — klnę się, będzie biedny ten, kto skrzywdził
panią.

Z rozkoszą krew swą przelać gotów jestem za nią. —

„Ach — odpowie dziewczeczka — myli się kolega,
nie jestem dzisiaj blada, nic mi nie dolega...

tylko...” „Tylko co, pani?”... „Nie, tego nie po-
wiem”...

„Powiedz waćpanna; błagam! Mogę stracić zdrowie
z niepokoju”. „Nie mogę”. — „Szaleję z rozpaczyl”

„Dobrze, ale nie tutaj — jeszcze kto zobaczy —
Chodźmy tam na korytarz, do tej pustej sali” —

„Może zapalić światło?” — „Nie, niech pan nie pali”.
„Słucham”. „Przysuń się bliżej, tu, tu”. — „Siedzę,
słucham”.

„Jeszcze bliżej — chcę panu szepnąć coś do ucha.” —

„A więc”... „Kolego, w pan! ostatni ratunek”...

I w tem usta kolegi zamknął pocałunek!.

„Cóżżeś zrobił, zuchwalcze!” — „To nie ja, to pani” —
Uciekasz! Tak bezkarnie serca się nie rani —

„Pomnę, co mi w dzieciństwie mówili rodzice:

— pocałunek to ślub jest dla czystej dziewczicy” —

„O pani—jam nie winien. Jam student, jam młody”.

„To nic — odpowie dziewa — to nie są przeszkody—

Ślub naznaczam na kwiecień. Przez ten czas,
kochanie,

szukaj sobie posady i najmij mieszkanie”.

Próżno bronił się, błagał. Ślub wzięli na wiosnę.

Miłe złego początki, lecz skutki żałosne.

„OPTYFOT“

Właściciele B-cia OLKIENICCY

ZAKŁAD

OPTYCZNO-OKULISTYCZNY

Ścisłe wykonanie Okularów i Nanośników według
przepisów lekarzy-okulistów i wszelkie reperacje

APARATY i PRZYBORY

Fotograficzne, Radjotechniczne, Elektryczne

LABORATORJUM

dla wykonania robót fotograficznych

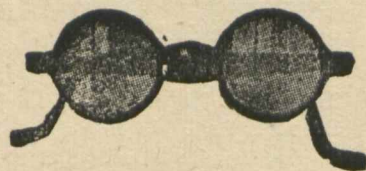
INSTRUMENTY

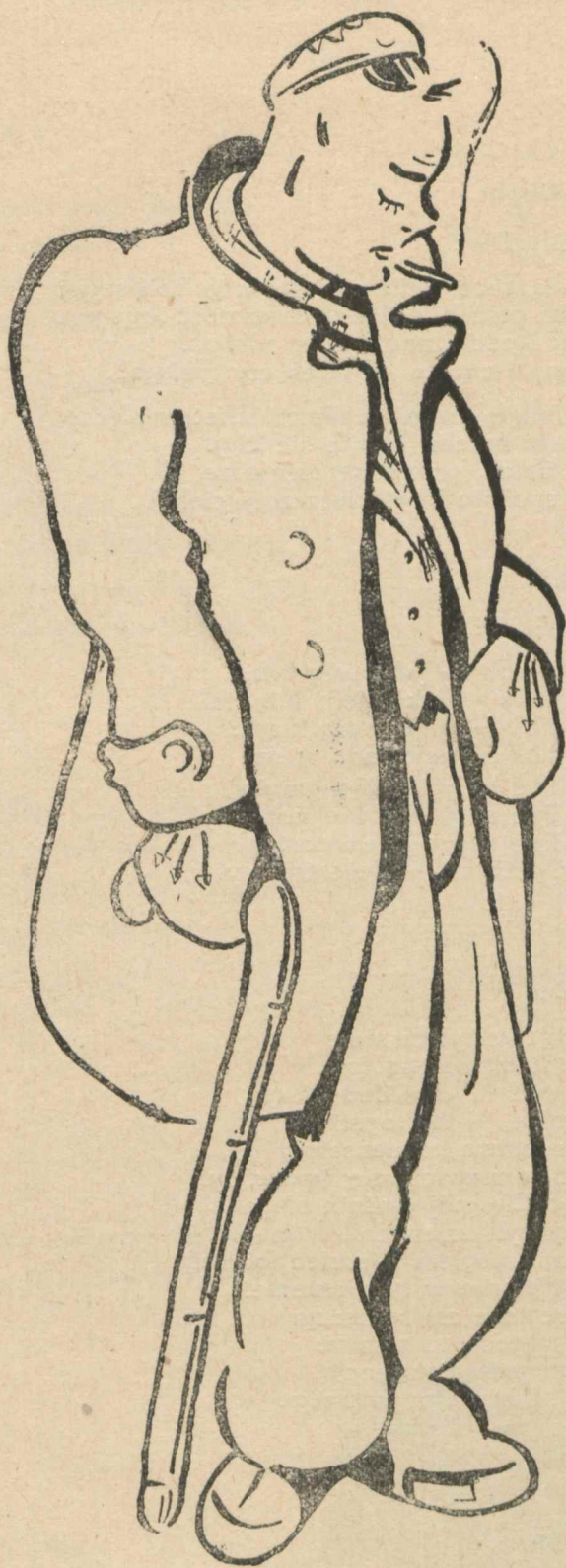
Chirurgiczne, Kreślarskie, Geodezyjne

ŁADOWANIE i REPERACJA AKUMULATORÓW
RADJOWYCH i SAMOCHODOWYCH

ELEKTRO-TECHNICZNA
PRACOWNIA

WILNO: UL. WIELKA NR. 66
A. MICKIEWICZA 11-a





Aleksander Sadetko

EROTYK POBAŁOWY

Szaro. Spać się chce. Czkawka. Dziwnie boli szyja;
przespałem już południe. W ustach czczość i zgaga...
Ostatni kąsek śledzia smutno się odbija...
Frak splamiony i zmięty — xeres czy malaga...

Tak źle mi. Wstaję chwiejnie. Przed bufetem błędę,
patrząc w puste butelki i zbite kielichy.
Liczę wypite flaszę, przegrane pieniądze
i tęsknię do spokoju Twojej pieszczoty cichej.

Baltazar Żgajło

EROTYK TRAGICZNY

Twój wzrok — jak burzy ryk,
Twój włos — jak miedź lub stal,
Twój kok — jak pawia krzyk,
Twój nos — spogląda w dal.
Twe oczy — dwa granity,
Twe nogi — dwie kolumny,
Twe uszy — lenkocyty —
Ty i ja — dwie trumny!

Idzi Ciófcik

EROTYK RADJOWY

Nastrojony byłem stale
o ma luba, na twą falę.
Oczy twe — dwa dedektory,
a źrenice — jak kryształy.
Zmienne twe kondensatory
często w rozpacz mię wprawiały.
Próżno Cię mój głośnik błagał,
byśmy byli uziemieni,
lecz nie mogłem wiedzieć (biada!)
że był piorun w twej antenie!
A więc taka zła sentencja
z tej tragedji tu wynika:
Nie pomoże elokwencja,
jeśli nie masz odgromnika.

EROTYKI

Wyjmujemy tych kilka wierszy
z większej antologii p.t. „Poezja
miłosna współczesności“

Fredegarda Biceps

DO IDZIEGO CIÓFCIKA

Gdy mąż nie puści przez drzwi —
czeka na ciebie lufcik.
Tylko ty — tylko jeden ty:
mój maleńki, miły Idzi Ciófcik.

OLBRZYM

Jak słońca na łańcuszku pana trzymam —
pan tak dobrze tańczy black-bottona.
Zdaje mi się, że pan jest Olbrzymem,
który sięga po zielone winogrona.

BĘBEN

Pan mi się podoba. Lubię twarz rumianą.
Ale nie jest pan wszak czemś niezbędnym.
Potem—takie śmieszne wspomnienia zostaną,
że tańczyłam — z bębniem.

Idzi Ciófcik

EROTYK Nr. 1

Rubin twych oczu i włosów twych linki
tak mię spajają, że śpiewam romanse.

Od najpiękniejszej piękniejszaś jest Chinki —
celem mym — czynić ci wciąż reweranse.

TOŻ, WARJANT

Bursztyn twych oczu i włosów twych druty,
tak mię spajają, że śpiewam romanse.
Dla ciebie zjadłbym nawet własne buty,
byłem choć trochę mógł zwiększyć swe szanse

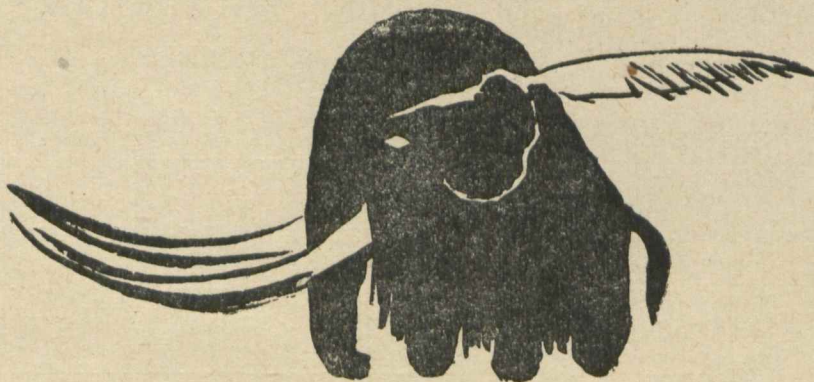
WARJANT AGATA

Agat twych oczu i włosów twych szpagat
radością dyszy, tętni źródłem łask.
Pijany jestem tobą, najpiękniejsza z Agat,
jak pajak, co się wplątał w pajęczyny blask.

WARJANT. EROTYK MYŚLIWSKI

Mglistość twych oczu i włosów twych puszcze
żar mojej duszy na popiół stapiają.
Dla ciebie — luba — najpiękniejsze gluszcze,
co z mojej ręki codziennie padają.

Chciałbym z Amora pójść tak łukiem w dłoni
i ciebie ujrzyć, siedzącą na drzewie.
I upolować cię z mej pięknej broni —
najpiękniejszego w mem życiu cietrzewia.



Z KRONIKI

Hallo, hallo.
 Pax Romana
 Czytaj:
 Rząd Watykanu
 nabył 2 armatki
 Kiedyż się kupi tanki
 i pancerne statki?
 Hallo, hallo.
 Król włoski
 wyciągnął z tego
 niebezpieczne wnioski.
 Musiał się niezwłocznie
 przekonać o wszystkim
 naocznie.
 Udał się do Watykanu
 w otoczeniu mężów
 stanu.
 Pokazano mu armatki.
 Chwalił:
 Rzeczy staroświeckie,
 rzadkie.



Profesor Bartel do-
 stał na gwiazdkę od Pa-
 na Prezydenta „konia
 z RZĄDEM”.

Mówią, że: prof. Ka-
 zimierz Bartel przyjął
 misję tworzenia gabi-
 netu pod warunkiem
 udzielenia mu MAGNA
 BARTEL LIBERTATIS.

Posłowie niezadowo-
 leni z desygnowania
 prof. Bartla na premje-
 ra mówili: „Male BAR-
 TEL, do czarta!”

Pax Romana

„POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA”
 WYTWÓRNA POŃCZOCH; SKARPETEK I RĘKAWICZEK

FRANCISZEK FRLICZKA
 WILNO, UL. ZAMKOWA 9 — TELEF. 6-46

UPRZĄŻAM O ZWRACANIE UWAGI NA ZNAK WYTWÓRNI:
 „WILNIANKA” FRANCISZEK FRLICZKA

POLECAM własnego wyrobu: pończochy damskie, pończochy dziecinne z podwójnymi kolankami,
 skarpetki t. zw. żelazne
 POSIADAM stale na składzie w wielkim wyborze: trykoty, koszule, krawaty, chustki, wstążki:
 hafty, koronki, nici, guziki, grzebienie i inne artykuły galanteryjne.



Prohibicyjna Ameryka oddała „Puchar Narodów” w godne ręce naszej ekipy.

RATUJMY SKARB NARODOWY

Jednak chyba postępu niema. Gdzie nie spojrzysz — wszystko się psuje. Nietylko żołądek i zęby, ale psuje się tak samo rząd, sejm, konstytucja, młodzież, szoferzy, Tuwim, Ameryka, kawa, Cyrulik, dolar, Boy, goje, handel żywym towarem, sam towar, radio, dzieci, wulkany, dobre obyczaje, magistrat, masło, Ford, kredyt — słowem wszystko, co stanowi tak zwany kompleks warunków życiowych.

Przytem, żebyż to przynajmniej każda rzecz psuła się sama — nie, jedna psuje drugą! Boy np. psuje społeczeństwo, społeczeństwo psuje powietrze, powietrze psuje zdrowie, zdrowie humor i t. d., wytwarzając się poprostu jakieś błędne koło zepsucia.

Na tem tle jedyną jasną plamą, zdawałoby się, jest dowcip. Cóż, kiedy i on się psuje. Płynie to z tego, że ludziom, tworzącym dowcipy nie daje się odpowiednich warunków pracy. Wymyślić dobry dowcip to przecież bardzo ciężki trud, potrzebne do tego dobre trawienie, regularny oddech, ciepłe skarpetki i dużo czarnej kawy. Nie jest to bynajmniej takie proste: przyjść rano do kawiarni, przeczytać wszystkie gazety, aby się dowiedzieć o wydarzeniach ostatnich dni, wypisać to wszystko sobie na mankiecie i zobaczyć, czy tego już nie wyzyskał Cyrulik.

A to jest dopiero zbieranie materiałów, heurystyka. Akt tworzenia wymaga osobnego miejsca. Kawały żydowskie tworzy się najlepiej w redakcji Dziennika Wileńskiego, polityczne w więzieniu łukiskim, erotyczne w kinie, a te wszystkie lokale bardzo drogo kosztują. Człowiek się poci, wysila, łyka kawę za kawą, aby na temat przesilenia przesolic jakieś bon mot, choć wie, że z tego nic nie będzie miał. Opowie to przyjacielowi, a ten na mieście powtórzy kawał jako swój, — i gdzież tu miejsce na sławę, na jakąś radość ojca? Niema! Dowcip się poniewiera, wszyscy się do niego przyznają, w końcu ulega degeneracji i wreszcie ginie nędną śmiercią na ścianie jakiejś ubikacji. Ten stan rzeczy winien być zniesiony. Dowcip powinien uzyskać ochronę państwową, tak samo, jak lasy, monopol spirytusowy i żubry. Ludzie naprawdę dowcipni powinni być utrzymywani przez rząd, powinni otrzymać szereg przywilei, dowcipy zaś winny mieć taką samą wartość obiegową, jak pieniądź. Pomyśleć tylko: zamiast żyra na wekslu dowcip, np. taki:

„Mądry pisze dla zabawy,
głupi daje, bo ciekawy.“..

W cukierni płaci się za kawę dowcipem o żydku, w sklepiku za papierosy — dowcipem o Kasie Chorych, krawcowi — o teściowej.

Dowcipy polityczne winny wpływać na politykę i muszą być rozważane na posiedzeniach Ligi Narodów. Artykuł o usunięciu Woldemarasa powinien być badany pod kątem dowcipu „Wolde-maman do wzięcia“, o stronnictwie Piasta winna przesądzać wielka karykatura p. t. „Piast i Ziemowitos“...

Tak być powinno. Niestety, jak dotąd nie wiele świadczy, by się zanosilo na zmianę. Garstka szaleńców z pod znaku Kukułki tu, na szanćcach Wilna, podjęła się bohaterskiej walki o święte prawa dowcipu, wprowadzając w życie śmiałe zasady nowej wytwórczości humoru. Nie przestraszy nas widmo głodu, pałek, wygnania, naszą dewizą „życie dla żartu!“

Zresztą już świtają nowe czasy. Już jest jeden kiosk w Wilnie, gdzie kupując 2 wydanie po konfiskacie „Gazety Warszawskiej“ — nie mówimy inaczey do inwalidy, jak tylko „proszę nam dać carte blanche“. I dostajemy odrazu żadaną gazetę, oczywiście darmo. Już Ciófcik za kalambur „Philips z konopi“ dostał w nagrodę od zacnej firmy Philips dwie nocne lampki, a Spirydjon Łófcik dostał bilet wizytowy od pewnego korporanta, gdy dekel nazwał „endeklem“. W knajpie, gdy zauważyliśmy, że kelner niesie do sąsiedniego stolika butelkę Narzanu, piszemy zaraz na kartce „Narzan wśród małp“ i posyłamy to pijącym. Ale raz jeden tylko zdarzyło się, że przyjęto ten dowcip na wesoło. Zazwyczaj dochodzi do bójki, w której my, stając w obronie świętych praw dowcipu, walimy mocno i naodlew.

Do bronzowników nie mówi się obecnie inaczey, jak „bój się pan Boya“! O przedsiębiorstwach asfaltowych Baltazar Żgajło stale powiada: „Najpierw oni wyleją ulicę, a potem Magistrat ich wyleje“. Powiedzenie to zostało zakupione przez Magistrat.

Na temat „Dnia Wilna“, gdy nie wiedzieliśmy, czy prof. W. Jodko będzie mógł grać na cytrze — mówiliśmy: „program Radio nie jest gotów co do jodki“. Za ten doskonały kalambur byliśmy dwa razy na proszonej kolacji.

I tak często się zdarza, że, mówiąc słowami Szekspira „zaszczuwamy jakieś porównanie na śmierć“. Ale jeszcze w wielu wypadkach — społeczeństwo pozostaje obojętne. W wielu wypadkach państwo nie robi tego, co do niego należy, a odwrotnie Juljana Ejsmonda wylewają za dowcip z posady, zamiast mu zaproponować tekę premjera.

Może jednak będzie lepej. Może coś z naszej akcji wyniknie, ale niech społeczeństwo się śpieszy, bo gonimy resztkami i już niebawem...

Benjamin Drwicz
i Marceł Kławisch
boyowcy.

INTROLIGATORNIA

WILNO

ZAMKOWA

42

TELEF.

13-13



W
ST
RZE
LOZINSKI



K O M U N I K A T Y

Hallo, hallo.

Mam ogromną chętkę
na króciutką
z państwem pogawędkę.
Pewnie ciekawi jesteście,
co słyhać na świecie
i w mieście.

Jaka Laura kocha Filona,
jakie intrygi
zakradły się do łona
Ligi

Narodów.

Kiedy i z jakich powodów.

Jakie ciekawe plotki
rozpowszechniają
przezacne a czcigodne
CIOTKI,

które słyszą, jak rośnie trawa
i mnóstwo innych nowin.

Ponieważ i ja także znam się na tych sprawach,
chętnie je państwu opowiem.

Hallo, hallo.

Co to się działo
w pierwszych dniach października
w Wileńskim Uniwersytecie!

Mowy, pochody, muzyka:
trzystapięćdziesiątce.

Wszystkie nacje
przysłały swe delegacje.

Francja, w której mamy przyjaciela
przysłała nam — Lelewela.

Profesorowie w togach —

(wśród kumoszek trwoga:

— I nie wstydzą się takich wybryków —
toż to obraza Boga!

A może

oni wszyscy poszli na kleryków?)

Hallo, hallo.

Różne były piękne delegacje,
ale najpiękniejsze

to już korporacje.

One krew przelewają

w obronie narodu

i kraju —

w Warszawie, Poznaniu, Lwowie

i — cóż pan powie —

w Krakowie! —

Rapiery brzęczą wściekle,
fruwają w górę dekle —

Morowo

i kolorowo!

Hallo, hallo.

W mej redakcyjnej torbie,
mam wiadomość, którą ogłaszam

Nurmi et orbi.

Dobra nasza!

Petkiewicz pierwszy w Szwecji,
kiedyż będzie pierwszy na świecie?

Hallo, hallo.

Profesor Woldemaras

ma obecnie

małe ambaras:

jak świat szeroki i długi
proponuje wszystkim swe usługi.

Może zostać: profesorem,

mężem stanu,

dziennikarzem

lub doktorem,

od biedy nawet szewcem —

ale cóż —

kiedy nikt go nie chce.

Więc szepcze z gniewem na twarzy

— Czemuś Smetano

piwa mi nawarzył.

Hallo, hallo —

Zostawmy narazie profesora.

W Düsseldorfie

straszliwa zmora.

Cale miasto zalewa się płaczem,

drży

przed groźnym Kubą Rozpruwaczem.

Policja zachodzi w głowę,
 a potem do piwiarni.
 Te zbrodnie kainowe
 czyż mogą ujść bezkarnie?
 A on tymczasem
 zaczął się pod lasem
 i pisze list złowieszczy:
 „zamordowałem jeszcze”.
 Hallo, hallo.
 W Wilnie postęp kultury!
 Wkłady miljonowe.
 Znacie państwo w bruku dziury,
 teraz będą one
asfaltowe!
 Z radości aż cierpie skóra!
 Pomyśleć:
 Asfaltowa dziura!
 Hallo, hallo.
 Jakież jeszcze wieści
 na świecie —
 a zwłaszcza w naszym mieście —
 Jakież najnowszy wypadek?
 Hallo, hallo —
 Przyjeżdżał DZIADEK.
 Rozumieją państwo: — Gra wojenna,
 rozrywka niezmiennie przyjemna.
 Zupełnie jak zabawa w żołnierzyki,
 lub gra w guziki.
 Pozatem Dziadek zrobił pewien nabytek —
 w postaci nowego kapelusza.
 (Opozycja wytknie mu ten zbytek:
 tak, wiemy — dyspozycyjne fundusze!)
 Hallo, hallo —
 Triumf Sztuki i zbożnej pracy,
 chwila głęboko odczuta.
 Rodacy!
 Jubileusz obchodzi Reduta!
 przemawiali,
 wołali —
 wielcy i mali,
 przed salą i na sali...

pięknie, podniosłe, z wzruszeniem
 najszczersem
 o kraju,
 o sztuce,
 o scenie
 i do tego wierszem.
 Aż wołano: „toż to chyba Homer!”
 a to była
 tylko
 pani Romer.
 Hallo, hallo.
 Wileńscy literacil
 Uważajcie, szalona okazja.
 Będą niebawem takie cuda dziać się,
 o jakich wasza nie śniła fantazja.
 Rozjaśńcie natchnione oblicza,
 słuchajcie, co wam opowiem.
 Nagrodę literacką imienia Mickiewicza
 ufundowali miasta ojcowie!
 Teraz pytanie,
 kto ją dostanie.
 Kto ma największe szanse?
 Czy ci, co piszą romanse,
 czy historyczne powieści,
 czy wiersze o podniosłej treści,
 czy ci, co tworzą racjonalnie —
 więc — regionalnie.
 Hallo, hallo
 Magistrat cały
 chce nagrodę zostawić sobie,
 Ojcowie miasta piszą madrygały,
 każdy coś kreśli i skrobie,
 kto wie, jakie się objawią talenty
 stosunki magistrackie
 wszak to skarb nietknięty. —
 Jakie tam tkwią poematy,
 najtragiczniejsze dramaty —
 poprostu — kopalnia tematów..
 Hallo, hallo
 może dość komunikatów!



Księgarnia JÓZEFA ZAWADZKIEGO w Wilnie

Zamkowa 22 (vis a vis Kośc. Uniwersyt. Św. Jana)

telef. 6—60

stale zaopatrzona w podstawowe

DZIEŁA NAUKOWE oraz PODRĘCZNIKI UNIWERSYTECKIE

NOWOŚCI książkowe i nutowe w DUŻYM wyborze

JUBILEUSZ

Takich uroczystości, jakie się odbyły w Wilnie z powodu jubileuszu U. S. B. nie pamiętali najs'arsi studenci.

Zaczął się od uporządkowania wszystkiego, to też na dziedzińcu Piotra Skargi, stare i niepotrzebne drzewa, o które wciąż się potykali przechodzący tamtędy studenci, spaliły się ze wstydu, że nie były tak stare, jak U. S. B. Teraz już ich niema. Potem nastąpić już mogły same uroczystości, które każdy sam przecierpiał, to też ich nie będziemy opisywali. Ograniczymy się tylko do przedstawienia zmian, jakie zaszły w uniwersytecie wskutek upływu 350 u lat od jego założenia. Zmiany takie zwykle wywołuje starość, tylko że człowiek — im starszy tem starszy, a uniwersytet — im starszy tem bardziej odnowiony. I jeszcze druga różnica: rodzaj ludzki, a raczej około połowy rodzaju ludzkiego maluje się $\pm$ 350 razy na rok, a uniwersytet maluje się raz na 350 lat. Każdy może sam zobaczyć.

Dalej: profesorowie chodzą w nowych togach. To też zoczywszy profesora, nie należy myśleć, że to król albo Anglik, tylko należy go się bać podawnemu. Jest to tembardziej konieczne, że rektor ma już 2 berła i 2 łańcuchy, co świadczy o jego znacznie wzmocnionej władzy. Natomiast wprost odwrotnie zmalały kompetencje studentów, bowiem pani w kwesturze nie przyjmuje już opłat za dwie osoby naraz. Wobec tego jeden z naszych współpracowników udał się do niej z wywiadem, chcąc ją zapytać o powody takiej zmiany.

„Pan przepuścił termin” — mówi pani w kwesturze.

— Moja wina — powiada nasz współpracownik — w terminie nie zostałem przyjęty. Przecież pani rozumie — prosił żałośnie — 3 terminy na cały wydział, za mnie płacił ktoś inny, pani jego pieniądze przyjęła, a moich nie.

— Nie — mówi pani w kwesturze — niech pan robi co chce, niech pan wcale nie płaci, niech pana wyleją z uniwersytetu, niech pan złamie sobie karierę, niech pana posadzą do więzienia, ale ja nie przyjmę. Uniwersytet — powiada — nie potrzebuje tyle pieniędzy, żeby je miał przyjmować od 2-ech osób naraz.

Wobec tak jasnego postawienia kwestji, współpracownik nasz pobiegł z płaczem do domu.

Na korytarzach obok sal wykładowych również są zmiany. W bardziej uroczyste dni (egzaminów) korytarze są wyłożone czerwonymi chodnikami — żeby nie było znać na podłodze krwi ściętych. Na korytarzach również nie wolno obecnie rozmawiać, chodzić, palić, pić, grać w karty, ruszać się, hałasować, chorować na katar cz. kichać i zachowywać się. Osoby nie stosujące się do powyższego rozporządzenia obowiązane są na żądanie administracji gmachów okazać legitymację. Osoby, które wobec omówionego powyżej postępowania kwestury nie mają legitymacji, mogą ich nie okazywać.

Ważną zmianę stanowią też wielkie drzwi umieszczone w ścianie szatni. Drzwi te pozbawiły honoru i czci jednego z kolegów, który ujrawszy, jak 8 koleżanek bez skutku starało się je wspólnymi siłami otworzyć, pękł ze śmiechu. Ponieważ im nie pomógł, a tylko się śmiał, został uznany za niedźwiedźnika. Jego dusza otoczona pogardą i oburzeniem błakała się długo po U. S. B. nie mogąc ująć piętnu dyskwalifikacji honorowej.

Naogół jednak koledzy powinni te drzwi koleżankom otwierać.

Ze zmian na U. S. B. odniosła realną korzyść także nauka polska, mianowicie historia literatury. Z faktu, że najpierw wyasfaltowano dziedzińiec P. Skargi, a później ulicę Mickiewicza, znakomici nasi poloniści (sekcja historyczno-literacka) wyciągnęli nieomylny wniosek, że Skarga żył najpierw, a Mickiewicz później.

KONSERWATORJUM MUZYCZNE W WILNIE

(Z PRAWAMI)

UL. DOMINIKAŃSKA 5

Nauka gry na instrumentach solowych i orkiestrowych

Klasa organowa

Śpiew solowy

Wykłady przedmiotów teoretycznych

Zespoły:

kameralny, chórny, orkiestrowy

Pierwszorzędne siły nauczycielskie

Opłata kwartalna. Sekretariat czynny od g. 4—7 wiecz.

MÓJ SYSTEM

(15 minut dziennie dla zdrowia).

Zasadniczo chodziłoby właśnie o piętnaście minut. Ponieważ jednak wydawca płaci autorowi zależnie od ilości, autor będzie pisał o dwudziestu minutach dziennie. Zresztą im więcej czasu poświęcimy na pielęgnację zdrowia — tej najcenniejszej części naszego ciała — tem bardziej będą się martwili nasi nieprzyjaciele, widząc, jak przedłużamy nasze życie.

Różne są systemy użytkowania tego czasu. Niektórzy jedzą lekarstwa. Pewien pan codziennie przez dwadzieścia minut spożywał sól glauberską, poczem nie mógł iść do biura i to ostatnie wychodziło mu na zdrowie. Dość rozpowszechniony jest pogląd, że w ciągu tego kwadransa trzeba używać ruchu i zaprawiać doń każdy mięsień.

Pozatem inny jeszcze sposób. Osoby, które cierpią na bezwład i brak ekspansji, winny conajmniej kwadrans dziennie mówić przez telefon. Pewnego pana, który normalnie nie kiwnąłby palcem w bucie aby się uchronić od zwykłej śmierci przez zastrzelenie, telefon doprowadził do takiej energii, że przez omyłkę połamiał i spalił radioaparat oraz żelazko do prasowania,

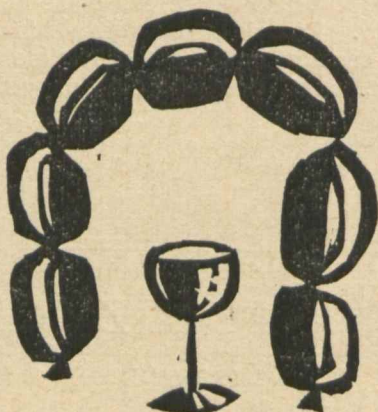
myślał bowiem, że to są również jakieś formy telefonu. Jeśli się stanie w ogonku, w którym stoją 3 osoby, to już ma się cały „kwadrans dla zdrowia“ wypełniony, a coś dopiero, jeśli człowiek stanie jako siedemdziesiąty szósty z kolei klient. Wówczas w ciągu paru dni można odbyć całoroczną służbę zdrowia. Takie załatwianie sprawy hurtem nie jest jednak zgodne z polskimi skłonnościami idealistycznymi, to też normalny obywatel, albo stoi w ogonku dwie minuty, poczem ucieka, albo wpada w przeciwną krańcowość. Dobrąwszy do okienka i zauważywszy, że niema urzędniczki, która go miała załatwić, łaje brzydko magistrat, rząd i policjanta, zaco siada na miesiąc na Łukiszkach.

Najracjonalniejszy jest mojem zdaniem system polegający na tem, że człowiek, który chce być zdrowy, conajmniej kwadrans dziennie... przepraszam dwadzieścia minut dziennie musi jeść. Gdy się poczuje nasycony, będzie wiedział, że tej głupiej pół godziny nie stracił. Jasna rzecz, że w okresie świątecznym należy jeść znacznie dłużej lub prędzej. System ten ma jedną zasadniczą wadę — nie odnosi się do osób, chorujących z przejedzenia. Te muszą go stosować inaczej — nie jeść, a wprost przeciwnie — przynajmniej pół godziny dziennie wstrzymać się od jedzenia.

Grunt, nie uogólniać.

Edwin Fajans.

Teoretyk.



DO PROSTEGO POETY

Gdy za stolikiem kawiarnianym,
siedząc w zacisznym jakim kątku —
poczujesz, wieszczu ukochany,
w sercu, wątrobie, czy w żołądku
bulgot natchnienia, niby wrzątku;
gdy z drżeniem chwycisz wieczne pióro,
aby uwiecznić ducha płody,
ostrożnym bądź, poeto młody,
pamiętaj, ryzykujesz skórą!
Jeśli nieprawość widzisz wokół,
i krew, i łzy, i bunt złowieszczy —
wstrzymaj co rychlej rymy wieszczę,
czeka-ć infamja i protokół!
Wyklną cię z mównic, pism i ambon,
w hańbę podadzą twoje imię,
iruciznę znajdą w każdym rymie,
zdradę przypiszą twoim jambom.
Zbierze się zacna dobra wiara
i krzyknie groźnie — precz i wara! —
Poeto, tyś tu niepotrzebny,
dla ciebie starczy „miesiąc srebrny”,
słowiczki, gwiazdki, słonko, kwiatki,
światlane wzloty i upadki,
kochanki usta, chore serce,
jesień uniesień i kobierce,
tęsknoty, żalów poematy —
oto twój żywioł, twe tematy!
Różnij Watermanem w blat stolika,
zagoś ten żar, co piersi pali!
Przepisz sto wierszy od Asnyka,
opiej bławatki i słowika,
a wtedy każdy cię pochwali!

Aleksander Sadełko

PIERWSZA LEKCJA W KLASZTORZE.

(Wyjątek z powieści p. t. „Tajemnica siostry Predystynanty” tegoż autora)

I

— Więcej nie mogę. — Nec plus ultra. Jestem stremowana: mam dziś pierwszą lekcję łaciny w klasztornej szkole sióstr Kalasantek. —

Pani, która wyrzekła powyższe słowa, energicznym ruchem odsunęła rzeźbiony w esy i arabeski puhan, poprawiając jednocześnie na nosie rogowe okulary.

Siedzący vis à vis niej podłotek płci pięknej z miłą buzią, na której malowało się uwielbienie, brwi podcieniowane węglem i szczerze uszmkowane usta, szepnął:

— Możebyś się choć trochę upudrowała? Zawsze to czynię ilekroć idę na wykład prof. Delarochy w École de beaux arts. Dla naszego grafika wystarcza, gdy pomaluję literniczo paznogie — taki abnegat...

— Nec sutor ultra crepidem — została natychmiast zgromiona — doskonale wiem, co czynić wypada. Przynieś mi lepiej tekę...

Tymczasem rozległ się dzwonek.

— Eskorta sióstr Kalasantek po jaśnie panienkę — zaanonsował wysoki a gruby lokaj z baczkami à la Menelik II.

— Powiedźcie Wojciechu, iż już idę.

— A teczka!

Młodsza siostra biegła, dźwigając cenny pakunek. Starsza ucałowała ją w czoło, pytając:

— Bądź grzeczna, kupię ci farbkę. Jaką chcesz?

— Do ust — szepnęła spłoniona.

— Ach, ty figlarko. No, ale już iść muszę. Vale! Wojciechu paltot! Adalberte, prenez le paletôt.

II

Idąc zewsząd otoczona przez zwarty kordon zakonnic, gorączkowo szukała w pamięci wskazań, jak się należy zachować wobec matki przełożonej, przeora, opata i tej całej plejady władz klasztornych, z jaką się niebawem miała zetknąć.

— Oto i nasza chatynka — szepnęła siostra Prudencja, wskazując na żelazobetonowe mury, a siostra Arterja dodała:

— Czem chata bogata, tem rada.

Tymczasem z murów rozległ się okrzyk:

— Qui vive?

— Swoi, swoi — odpowiedziano z dołu i ogromny zwodzony most gościnnie przykrył fosę, a siostra furjatka już otwierała furtę klasztorną.

— La femme? — spytała podejrzliwie, widząc osobę świecką.

— Naturalnie.

Orszak ruszył dalej.

III

Matka przełożona powitała nową nauczycielkę bardzo życzliwie.

— Zaraz zaprowadzę panią do naszych owieczek. Może tymczasem życzy sobie pani pobiczować się? Może brewjarz?

— O dziękuję, pani jest zbyt dobra dla mnie.

— Nie nazywaj mnie córko panią. Poprosto jestem matka Antropomorfina. No, możemy już iść.

Po drodze latynistka otrzymywała niezbędne pouczenia.

— Rozumie pani, główny nacisk na rodzaj żeński. — Można o innych nie mówić. Przynajmniej w klasie czwartej — to przecie jeszcze dzieci...

— Rozumiem — więc deklinacje: pierwsza, piąta, trzecia...

— O tak, świetnie. Naturalnie, wszystko w duchu odpowiednim — żadne Diany, Neptuny... Nie możemy deprawować trzode naszej pieczy powierzoną.

— Młodzież jest przyszłością narodu — wiem.

— A przede wszystkim proszę zwrócić uwagę na moralność. Wogóle, waham się, czy można dawać panienkom takiego Owidjusza, Horacego. Może coś wybrać dydaktycznego... Nie wie pani, czy Jachowicz przetłumaczony na łacinę?

— Nie wiem, ale mogę sama przetłumaczyć...

— O, proszę bardzo.

Stały przed drzwiami klasy.

Weszły.

— Oto, córuchny, wasza nowa nauczycielka łaciny. Słuchajcie jej i bądźcie grzeczne.

Matka przełożona zniknęła za drzwiami.

— No, moje drogie, muszę się z wami zapoznać.

— Kolejno uczennice podchodziły do nauczycielki i przykleknawszy na jedno kolano, całowały ją w rękę. Ta gładziła je pieszczotliwie.

— Zabierzmy się teraz do lekcji. Niech Bazyljańska czyta pierwszy paragraf.

— *Laborate, puellae. Cur non laborate, sed cantate, bestiae? Asinus bestia timida est.*

Lekcja potoczyła się wartko.

IV

Gdy w tydzień potem młody Abelard przekradał się przez mur klasztorny, by spojrzeć raz ostatni na Heloizę i skonać z jej imieniem na ustach, usłyszał dwie śliczne, jak aniołki, dziewczynki deklamujące z przejęciem:

*Staś in togam clexum fecit,
flet, matrem implorans —,*

co się tłumaczy na polskie:

Staś na sukni zrobił plamę,
płacze i przeprasza mamę...

Ludzkość odnosi się do siebie nazbyt poważnie. Jest to pierwszy grzech świata. Gdyby znali śmiech ludzie jaskiniowi, historia by przybrała całkiem inny wygląd.

Oscar Wilde

*

Ludzie mogą być mężczyznami, ale człowiek jest kobietą.

Chesterton

*

Świat lubi się śmiać, nie płakać i ma w tym słuszość.

Leopardi

*

Najpiękniejsze, co można spotkać w życiu — to rozpromienione oblicze człowieka.

Einstein

*

Punktualność jest złodziejem czasu.

Oscar Wilde

*

Fewna doza klótni jest konieczna, aby istnieć na tym świecie.

Conrad

*

Wszystko, co sprawia, że człowiek czuje się młodszym, jest wielkie czy to jest wojna, czy przygoda miłosna.

Chesterton

*

Rozwaga jest czynnikiem destrukcyjnym, jako pewnego rodzaju obrachunek kosztów. Świat nie jest prowadzony przez ludzi przewidujących.

Conrad

*

Co się tyczy teorii, zawsze trzeba sobie zachować prawo śmiania się nazajutrz ze swoich wczorajszych poglądów.

Napoleon

*

Śmiech to wcale niezły początek przyjaźni, a także i najlepszy jej koniec.

Oscar Wilde

*

Liczyć należy jeno godziny przynoszące dary, przywiązywać trzeba znaczenie jeno do uśmiechu, nie myśleć o przeciwnościach losu, ale tworzyć byt własny z momentów jasnych, miłych, patrzeć jeno na słoneczną stronę każdej rzeczy, czy zjawiska, a resztę zostawić wyobraźni niebacznej i zapominającej łatwo.

Maeterlinck

*

Jedyną rzeczą, której się nie żałuje — to nasze błędy.

Oscar Wilde

*

Gdyby w pluskwie rozwinęło się ludzkie powonienie, byłaby zgubioną.

Hercen

*

Prawie wszyscy wielcy ludzie byli małego wzrostu. Głowa musi znajdować się blisko serca, aby obie władze mogły harmonijnie współpracować.

Balzac

*

Być może, że wszyscy geniusze są warjatami, ale w takim razie czym jest ludzkość, skoro inni ludzie są idjotami?

Oscar Wilde

*

Po przykrości człowieka, którego wieszają idzie zaraz przykreść człowieka, którego malują.

Humboldt

*

Wiedza ma to podobieństwo do dzikich, że skalpuje człowieka do czysta.

Balzac

BALTAZAR ŻGAJŁO, satyryk.

MOJE NOTATKI.

O kwartecie drezdeńskim, podejmowanym przez Związek Literatów w lokalu własnym, mówiono: „Dziady drezdeńskie w celi Konrada”...

*

Dyrektor Zelwerowicz na pytanie, kiedy znowu Reduta wróci do Wilna, odpowiedział podobno: „Chyba po mojej trupie”...

*

W sprawie zmiany kina Polonia na kino Hollywood: „finis Poloniae!”

*

Wciąż ta „Maman do wzięcia”. Kiedyż nareszcie będzie „Maman do zdjęcia”... z repertuaru.

*

12 grudnia „Dzień Wilna” w Radjostacji: przedświąteczna wyprzedaż resztek.



ZARÓWKA

WENIATR

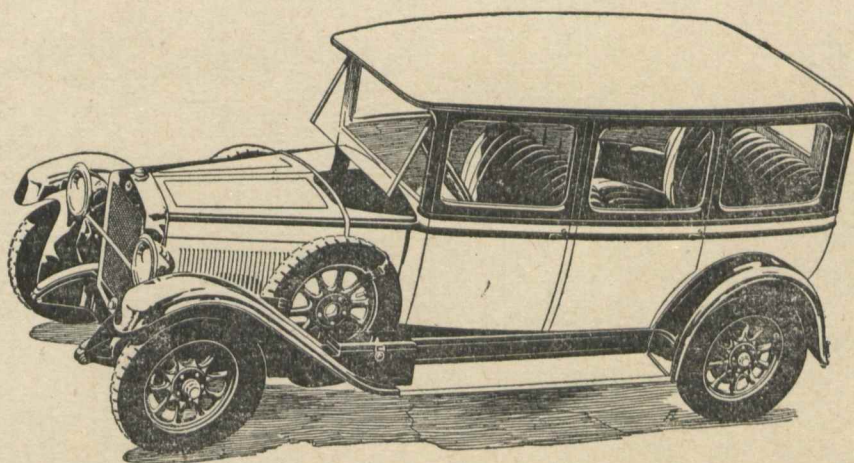
MATOWANA

STANOWI OSTATNI WYRAZ TECHNIKI OŚWIELENIOWEJ

Samochody

FIAT

osobowe i ciężarowe



**SALON
WYSTAWOWY**
Wilno, Mickiewicza 24

**WARSZTATY
REPERACYJNE**
i skład części zamiennych
KALWARYJSKA 6
Telefony 401 i przez
Wilno 6 Nr. 17

POD HASŁEM SAMOWYSTARCZALNOŚCI

ŻĄDAJCIE

WIN OWOCOWYCH

pierwszorzędnej jakości

**Pierwszej Wileńskiej
Spółki Win i Przetworów
Owocowych**

S. i A. ZUBKOWSCY

Wytwórnia: Piłsudskiego 2

WILNO

Detal: Wileńska 36,

telefon 886



Najnowszy wynalazek techniki. Aparat do mokrej i suchej inhalacji „**IMPERATOR**” wykazuje najlepsze wyniki przy chorobach: GRUŻLICY, astmie, katarze, kaszlu, grypie, dychawicy, katarach oskrzeli, krtani, gardła, nosa, czoła i płuc, influency, grypie, krótkim oddechu i zapaleniu migdałów. Do nabycia tylko w Firmie **IMPERATORJA**. Sprzedaż artykułów higienicznych w Katowicach — Oddział w Wilnie ul. Portowa 23-19. Oglądać i żądać prospektów można bez żadnych zobowiązań w kierownictwie Wilno.

„CENTROPAŁ“
SPRZEDAŻ WĘGLA GÓRNOŚLĄSKICH KOPALNÍ
i drzewa opałowego po cenach konkurencyjnych
BIURO **WILNO** **SKŁAD**
ul. Zamkowa 18, tel. 17-90 ul. Kijowska 8, tel. 999



W. JUREWICZ

były majster firmy

„PAWEŁ BURE“

poleca najlepsze zegarki, sztucce, obrączki ślubne i inne rzeczy

Gwarantowana naprawa zegarków

WILNO, ADAMA MICKIEWICZA 4

Filji nie posiada. Za podszywających się firma nie odpowiada

SPRZEDAŻ

I I I

ZESZYTÓW

„KUKUŁKI WILEŃSKIEJ“

PO

CENACH

ZNIŻONYCH

W

KSIĘGARNIACH:

ZAWADZKIEGO — ZAMKOWA 22, TEL. 6-60

RUTSKIEGO — WILEŃSKA 38, TEL. 941

MIKULSKIEGO — WILEŃSKA 25, TEL. 664

ZJEDNOCZONE TOWA

SP. Z OGR.

WARSZAWA, Marjensztadt 14, telefon 93-51

BUDOWA:

Elektrowni, linii kablowych i napowietrznych.
Instalacje siły i światła.

WŁASNE WARSZTATY



RZYSTWO ELEKTRYCZNE

ODPOW.

ODDZIAŁ W WILNIE, Trocka 9, telefon 3-24

DOSTAWA: wszelkich urządzeń elektrycznych, transformatorów, silników, prądnic, generatorów, kabli obolwionych i opancerzonych, przewodników, miedzi kolektorowej i t. p.

ELEKTROMECHANICZNE

ADRES TELEGRAFICZNY „NORDKABEL”

KLISZE DO DRUKU

WYKONYWA
ZAKŁAD CYNKOGRAFICZNY
F. ZANIEWSKIEGO
WILNO, UL. WIELKA 3—9

prowi
zor

SKŁAD APTECZNY WŁADYSŁAW NARBUT

Wilno, Ś to Jańska 11, tel. 4-72
vis a vis uniwersytetu.
Najwytworniejsza perfumerja oraz dział: kosmetyki, opa-
trunkowy, apteczny, galanterji, gospodarczy i t. d.
Ceny niskie i stałe.
Przy większych zakupach hurtowy rabat.

PAPIER, SZPAGAT, TEKSTURA
i WYROBY PAPIERNICZE

HURT

DETAL

N. DUBIŃSKI

WILNO, 2-ga JATKOWA Nr. 1

PRACOWNIA
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

M. DODERONKA

WILNO, UL. Tatarska 8

POLECA INSTRUMENTY MUZYCZNE, STRUNY
ORAZ INNE DODATKI

REPERACJA WSZELKICH INSTRUMENTÓW



PRACOWNIA WALIZEK, WYROBY
SKÓRZANE I GALANTERJA

Leon KACENELENOBOGEN

WILNO, WILEŃSKA 28

Poleca najwytworniejsze; kufry, walizy fibrowe i skórzane, teki
adwokackie i szkolne, torebki damskie najnowszych fasonów,
biuwały, bloki biurkowe, pudełka do papierosów, rękawiczek i kart, portfele kie-
szonkowe oraz portmonetki. ——— W wielkim wyborze nesesery i manikiure.
PRZYJMUJĄ SIĘ OBSTALUNKI I REPERACJE

P.P. WOJSKOWYM I URZĘDNIKOM RABAT

FABRYKA KONSERW KAWOWYCH

D./H.

W. Mączyński i W. Adamowicz

W WILNIE, UL. WIELKA POHULANKA 8

UL. WILEŃSKA 31-5

ZARZĄD W WILNIE

TELEFON 13-85

PRACOWNIA CZAPEK I KAPELUSZY

oraz ROBOTY KUŚNIERSKIE

A. MINICER

WILNO, UL. WILEŃSKA Nr. 21

(wejście przez bramę)



Na składzie są
gotowe

CZAPKI
WOJSKOWE,
CYWILNE i
UCZNIOWSKIE.

Poradnia Polskiego T-wa Eugenicznego

(walki z wyrodnieniem rasy)

ul. Żeligowskiego 4, tel. 184 czynna od 7 do 8 g.

Bada konstytucję i psychologję indywidualną, udziela porad
w sprawach przedślubnych, matkom i w wyborze zawodu

„POLSKA PRACOWNIA CZAPEK i KAPELUSZY“

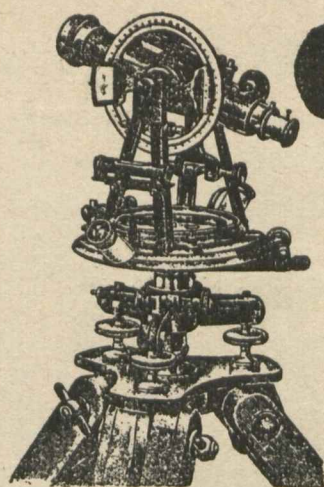
WILNO, UL. WILEŃSKA 10

Poleca: czapki szkolne, akademickie, korporacyjne itp.
gotowe oraz na zamówienie

KAPELUSZE DAMSKIE NA WSZYSTKIE SEZONY



PRACOWNIA I SKŁAD OBUWIA J. B O R O W S K I E G O Wilno, Wileńska Nr. 30 Przyjmuje obstalunki i reperacje Duży wybór gotowego obuwia własn. wyrobu Ceny umiarkowane	„JANINA“ Wilno, ul. Ś-to Jańska Nr. 18 PASY GUMOWE, KOMBINOWANE Z GUMĄ ORAZ PASY LECZNICZE I POOPERACYJNE Ceny dostępne
Środek do odcisków prowizora A. PAKA Nr. Rejestru M. Z. P. 333 Wilno, ul. Antokolska 54	S. KRAKOWSKI Wilno, ul. Wielka 49 — tel. 14-36 vis-à-vis kościoła św. Kazimierza Sklep żelaznych wyrobów i naczyń kuchennych
F. GAWROŃSKI WILNO, UL. AD. MICKIEWICZA 5 DUŻY WYBÓR OBUWIA Towar wysortowany ze zniżką od 5⁰/₀ do 30⁰/₀	ŻEŃSKA SZKOŁA ZAWODOWA DOKSZTAŁCAJĄCA im. M. Konopnickiej Dział handlowy i przemysłowy Wilno, ul. Wileńska 10 Przyjmuje uczennice ze świadectwami 4—5 oddziałów szkoły powszechnej
Dyrekcja Państwowej Średniej Szkoły Ogrodniczej w Wilnie podaje do wiadomości, iż wpisy na kurs I-szy rokrocznie rozpoczynają się od 20.VI i trwają do 1.IX. Kandydaci na kurs I. winni przedłożyć świadectwo z ukończenia 4 klas szkoły średniej lub 7 oddziałów szkoły powszechnej oraz złożyć egzamin wstępny z polskiego, matematyki i fizyki w zakresie 4 klas szkoły średniej. Rodzice lub opiekunowie kandydata winni złożyć podanie do Dyrekcji Państwowej Średniej Szkoły Ogrodniczej w Wilnie ul. Sołtaniszki Nr. 50 w odpowiednim terminie załączając: 1) własnoręcznie napisany przez kandydata życiorys, 2) metrykę urodzenia i chrztu, 3) świadectwo szkolne, 4) świadectwo zdrowia i szczepienia ospy, 5) świadectwo moralności, o ile od wystąpienia ze szkoły poprzedniej upłynęło więcej niż rok, 6) dwie fotografie z ostatniej daty. Do szkoły przyjmowani są kandydaci w wieku od 14—18 lat, a o przyjęciu w wieku powyżej 18 lat decyduje Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego na wniosek Dyrekcji Szkolnej. Rok szkolny rozpoczyna się 1-go września. Egzamin wstępny 3-go września. Państwowe Kursy Ogrodnicze w Wilnie. Warunki przyjęcia: ukończenie 6 kl. szkoły średniej ogólnokształcącej. Podania w sprawie wstąpienia do szkoły lub na Kursy ogrodnictwa należy przysyłać pod adresem: „Państwowa Szkoła Ogrodnicza“, Wilno, Sołtaniska 50. Dyrektor R. KRAUS.	
WARSZAWSKI SALON Wykwintnych ubiorów damskich Stanisława Wiśniewskiego Wilno, Królewska 3	RESTAURACJA „BAR WILEŃSKI“ ul. Sawicz 2 (róg Wielkiej) Śniadania, obiady i kolacje z wyszynkiem trunków wysokokowych
Biuro Techniczno-Handlowe WŁ. NIECIENGIEWICZ i S-ka WILNO, WILEŃSKA 15. TEL. 7-20 Najnowsze odkurzacze i froterki „Progress“. Komfortowe Kociołki „Eswu“ — centralne ogrzewanie.	PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA „ZACISZE“ WILNO, UL. A. MICKIEWICZA 25 Pierwszorzędna kuchnia i zaciszne gabinety



OPTYK RUBIN

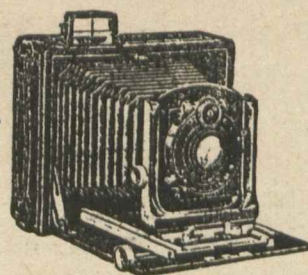
NAJSTARSZA FIRMA W KRAJU
założona w 1840 r.

Zakład OPTYCZNO-OKULISTYCZNYCH, FOTO-
graficznych i GEODEZYJNYCH towarów

telefon
10—58



telefon
10—58



WILNO
DOMINIKAŃSKA
17

POLSKI LLOYD

S.P. A.K.C.

ODDZIAŁ W WILNIE

SŁOWACKIEGO 27. TEL. 2-79 i 14-46

Posiada największe i najlepsze składy
i bocznicę

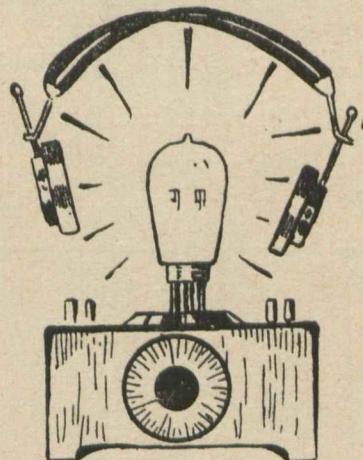
Załatwia inkaso

Wydaje pożyczki pod towary

Clenie i transporty międzynarodowe

Składy wolnocłowe

OGNIWO



Reparacje aparatów i słuchawek usku-
tecznia solidnie i najtaniej
WILNO, Ś-TO JAŃSKA Nr. 9

Aparaty detektorowe i lampowe oraz akcesoria
po cen. najniższych. Dogodne warunki spłaty.

W. CHARYTYNOWICZ I S-KA



APTECZNY DOM HANDLOWY

WILNO, UL. MICKIEWICZA Nr. 7

TELEFON 9-71

OGROMNY WYBÓR

CENY TANIE

L E C Z N I C A
LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY
SANITARNEJ

Wilno, Wileńska 28

W PRZYCHODNI przyjmują lekarze specjaliści: chorób
wewnętrznych, nerwowych, kobiecych, chirurgicz-
nych, oczu, gardła, uszu i nosa, wenerycznych
i skórnych.

W SZPITALU o d d z i a ł y: wewnętrzny, chirurgiczny
i oczy. Gabinet Roentgena, leczenie chorób pro-
mieniami, fotografowanie, prześwietlanie.

Gabinet dentystyczny Laboratorium analityczne

GABINET ELEKTRYCZNY

Badanie i leczenie elektrycznością

Przyjęcia od godz. 10 rano do 4 po poł.

ZAKŁAD
POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY
Doktorów Dobrzańskiego, Erdmanowej
i Karnickiego

o r a z

L E C Z N I C A
CHIRURGICZNO-UROLOGICZNA

Dr. Janowicza

Wilno, Al. Róż Nr. 9, róg M. Pohulanki
Tel. 14-04.

J. N O W I C K I i S Y N

WILNO,
UL. WIELKA 24, tel. 292

UBRANIA cywilne i wojskowe

Artykuły podróży i sportowe

Kożuszki Zakopiańskie

Wielki wybór.

Ceny niskie.

KSIĘGARNIA
K. RUTSKIEGO

WILNO,
WILEŃSKA 38.
TEL. 941

POLECA:

Podręczniki szkolne,

Książki ze wszystkich dziedzin wiedzy,
oraz Materiały piśmienne.

T-WO
PAROWEJ
FABRYKI
KONSERW

“B A Ł T Y K”

BELINY NR 7

WYRABIA
WSZELKIE
KONSERWY

WIELKA OKAZJA!

Duży wybór pończoch, skarpetek
i trykotarzy

Najwykwintniejsze gatunki

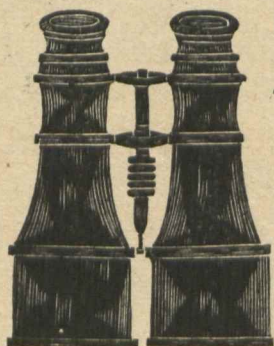
Taniej niż wszędzie!

Do nabycia w nowo utworzonym fabrycznym
sklepie

Ś-TO JAŃSKA 11

„ŹRÓDŁO PIERWSZE”

Ceny fabryczne



OPTYK

JAN
IWASZKIEWICZ

WILNO,
OSTROBRAMSKA 15

S Z K Ł A według recept lekarzy okulistów

SALON DAMSKI
Coiffure Moderne

FIRMA POLSKA

manicure, ondulacja, mycie głowy, masaże,
farbowanie włosów

Ceny
umiarkowane

Ont parle francais
Man spricht deutsch
Говори се србски

Ceny
umiarkowane

Wilno, Ś-to Jańska 11, m. 3 (obok Poczty)

Restauracja „BRISTOL“

UL. AD. MICKIEWICZA 22

WYŚMIENITA i WYKWINTNA KUCHNIA

G A B I N E T Y

P R Z Y G R Y W A K W A R T E T

R E S T A U R A C J A
„GEORGES“
W WILNIE



PODCZAS OBIADÓW i KOLACYJ
P R Z Y G R Y W A K W A R T E T

HOTEL
„ST.-GEORGES“
W WILNIE

RESTAURACJA

„ŁAZAR“

WILNO, AD. MICKIEWICZA 4
TELEFON 871

Restauracja „ZIEMIAŃSKA“

WILNO, MICKIEWICZA 9. TEL. 12-82

POLECA NAJWYKWINTNIEJSZE POTRAWY SZTUKI KULINARNEJ

P R Z Y G R Y W A K W A R T E T L E K K I E J M U Z Y K I P O D C Z A S O B I A D U i K O L A C J I

OBSŁUGA RZETELNA

CENY UMIARKOWANE

P R Z Y J M U J Ą S I Ę W S Z E L K I E G O R O D Z A J U Z A M Ó W I E N I A

Restauracja „EUROPA“

DOMINIKAŃSKA 1

D-A-N-C-I-N-G OD 3 PPŁ. DO 3 W NOCY

P I E R W S Z O R Z Ę D N E S I Ł Y A R T Y S T Y C Z N E

WYŚMIENITA i WYKWINTNA KUCHNIA. RZETELNA OBSŁUGA

FORTEPIJANY, PIANINA i FISHARMONJE

Najwyższe nagrody na Targach Północnych
w Wilnie — Złote medale

K. Dąbrowska

Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6

Wielki wybór krajowych i zagranicznych
instrumentów tylko gwarantowanej jakości
Ceny reklamowe

P. BURE ZEGAR

Hry Mozer, Omega, Longines, Mewado,
chronometry, repetyjery oraz antyki
reperuje solidnie z gwarancją

M. WYSZOMIRSKI

Wilno, Ostrobramska 13
Ceny najniższe

Zygmunt Nagrodzki

WILNO, ZAWALNA 11-a

Skład Maszyn i Narzędzi Rolniczych

**ZAKŁAD KRAWIECKI
ST. KRAUZE**

WILNO, UL. WILEŃSKA 32/2
(I piętro)

Tauio Najlepsze Farby, Pokost, Lakier, Pendzle,
Szczotki i t. p.

NA SKŁADZIE FARB

Franciszka Rymaszewskiego

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 35

SKŁAD FARB

JANA MAZURKIEWICZA

Wilno, Dominikańska 11.

Tel. 11-36.

Ceny najniższe

Towary wyborowe

FABRYKA i SKLEP

NASZĘDZI CHIRURGICZNYCH i APARATÓW ORTOPE-
DYCZNYCH. REPERACJA, OSTRZENIE i SZLIFOWANIE

D. BANCEWICZ—daw. „POKK”

Wilno, ul. Dominikańska 7

KRAWIEC MĘSKI

F. Walter

WILNO, UL. DOMINIKAŃSKA 8, m. 4

KSIĘGARNIA

WACŁAWA MIKULSKIEGO

Wilno, ul. Wileńska 25, tel. 664

poleca

Podręczniki Uniwersyteckie

nowe i używane

oraz nowości ze wszelkich dziedzin wiedzy

Oszczędności swoje ulokuj na 12% rocznie
Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem,
srebrem i drogiemi kamieniami

LOMBARD

Plac Katedr., Biskupia 12

Wydaje pożyczki pod zastaw złota, srebra i różn. towar.

**WSCHODNIE WYROBY CUKIERNICZE
ZDRAWKO BOSZKOW**

Poleca się pierwszorzędnej jakości:

Rachat - lokum, chałwa, szербet, marmelada
oraz wszelkie cukry

W I L N O,

UL. MICKIEWICZA 4 — FILJA UL. WIELKA 42

**Parowa Fabryka Konserw
„ATLANTIC”**

Poleca najlepsze wyroby konserw, szproty, delikatesy,
skumbria, byczki, rolmopsy, kilki i t. p.

Wilno, ul. Wiwulskiego 10b, tel. 5-98

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA DAMSKICH UBRAN

„MARJA”

Wilno, Trocka 1 m. 4, tel. 13-50

Wykonuje wszelkie roboty według najnowszych fasonów
Ceny dostępne

**KAWIARNIA i MLECZARNIA PAROWA
JÓZEFA HEJBERA**

WILNO, AD. MICKIEWICZA 9

FILJE: Ostrobramska 5, Magazyn 15
Ludwisarska 1, Mickiewicza 39

Dom handlowy K. Rymkiewicz

WILNO, MICKIEWICZA 9 Firma egz. od 1900r.

Poleca na sezon zimowy w wielkim wyborze:

Kalosze i śniegowce fabryk krajowych i zagraniczn.
od najtańszych

Linoleum, ceraty, sprzęt podróżny i zabawki dziecięce
Na wszystko ceny konkurencyjne

**ZAKŁAD KRAWIECKI
ANDRZEJ ŻMUJDZIN**

WILNO, UL. GARBARSKA 1 m. 25, tel. 10-24

Przyjmuje obstalunki z materiałów własnych i powierzonych
Ceny dostępne.

BANK HANDLOWY W WARSZAWIE

SP. AKC.

Założony w 1870 roku

Ul. Ad. Mickiewicza 17 **ODDZIAŁ W WILNIE** Ul. Ad. Mickiewicza 17
vis à vis hotelu „Georges”

INSTYTUCJA CENTRALNA

WARSZAWA, UL. TRĄGUTTA Nr. 7 9

2 Oddziały Miejskie w Warszawie:
„Królewska“ i „Tłomackie“

ODDZIAŁY W POLSCE:

Baranowice, Będzin, Brześć n. Bugiem, Częstochowa, Kalisz, Katowice, Kowel, Lublin, Lwów, Łódź, Płock, Poznań, Radom, Równe, Sosnowiec, Włocławek.

Poznańsko-Warszawskie T-wo Ubezpieczeń

Sp. Akc. w Poznaniu

ODDZIAŁ WILEŃSKI

UL. AD. MICKIEWICZA 7. TELEFON 825

Ubezpieczenia od ognia, kradzieży z włamaniem, Szkód wodociągowych, Nieszczęśliwych wypadków, Odpowiedzialności prawno-cywilnej i auto-casco. Ubezpieczenia uczącej się młodzieży wszystkich zakładów naukowych od nieszczęśliwych wypadków.

CUKIERNIA

B. SZTRALLA

UL. AD. MICKIEWICZA, róg Tatarskiej

■ ■

P O L E C A

własne wyroby cukiernicze
w pierwszorzędnym gatunkach

DOM HANDLOWY A. JANUSZEWICZ

UL. ZAMKOWA 20-a. TEL. 8-72

P o l e c a

najprzedniejsze stare wina lecznicze:

Bazdaskie	Hiszpańskie
Burgundskie	Portugalskie
Węgierskie	Reńskie

CUKIERNIE

K. SZTRALL

Wielka 2, telefon 467
WILNO: Mickiewicza 22, tel. 468

C U K R Y,

CZEKOLADA

I KARMEŁKI

własnej fabryki.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

(założone w r. 1860)

NAJSTARSZY W POLSCE ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ

Przyjmuje ubezpieczenia od: OGNIĄ, KRADZIEŻY I RABUNKU, SZKÓD GRADOWYCH, ODPOWIEDZIALNOŚCI PRAWNEJ, OD WYPADKÓW, USZKODZEŃ SAMOCHODÓW (AUTOCASKO), oraz na ŻYCIE WE WSZYSTKICH ROZPOWSZECHNIONYCH I POSTĘPOWYCH KOMBINACJACH

Towarzystwo jest właścicielem 24 nieruchomości, w tem 14 w Krakowie, reszty w siedzibach Oddziałów w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i Katowicach, jakoteż w Rzeszowie, Przemyśle, Tarnopolu, Stanisławowie i Grudziądzu.

WYPŁACONO ODSZKODOWAŃ PRZESZŁO ZŁ. 400.000.000.—

JENERALNA REPREZENTACJA W WILNIE: ul. Trocka Nr. 11, tel. Nr. 6-52

Zakłady przemysłowe A. MOZER i S-owie w Nowej Wilejce

A. FABRYKA MASZYN i ODLEWÓW „FERRUM” WARSZTATY MECHANICZNE

B. FABRYKA MECHANICZNEGO WYROBU **H A F T O W**

Telefony—Wilno
Nr. 14-48, 7-13 i 9-13

DZIAŁ KONFEKCYJNY: KOSZULE, COMBINE,
DESSOUS

Nowa Wilejka
ul. Połocka 14 i 15

STANISŁAW JEZERSKI

WILNO, UL. WIELKA Nr. 28

Plótna, Prześcieradła, Koldry watawne, Koce pluszowe,
Serwety, Kapy, Poduszki, Podpinki, Pończochy,
Chustki do nosa, Bielizna męska i damska
oraz duży wybór trykotarzy

KARMELKI ŚMIETANKOWE „BRZEŹNISZKI”
FABRYKA CUKIERKÓW i CZEKOLADY

ANTONI GŁOWIŃSKI

WILNO, Tatarska 6 TEL. 12-63. Jedyne karmelki, które dają gwarancję, że są zdrowe, odżywcze i wykwentne w smaku, gdyż wyrabiane są na czystym cukrze i śmietance, zalecane są nie tylko dla starszych—ale i dla dzieci.

SKŁAD SUKIENNO - BŁAWATNY

JÓZEF BANIEWICZ

WIELKA 27

POLECA W WIELKIM WYBORZE MATERJAŁY WEŁNIANE, BAWELNIANE, JEDWABNE, KOŁDRY, TOWARY BIELIŻNIANE I T. D.

Ceny Konkurencyjne

Zakłady Mechaniczne **URSUS** Wytwórnia samochodów

W CZECHOWICACH POD WARSZAWĄ

w y k o n y w a

samochody ciężarowe, AUTOBUSY, polewaczki ulic, wozy rekwizytowe straży ogniowej

na pod-woziach **TYP A** noś-ności 2—2½ tonn i na pod-woziach **TYP A W** noś-ności 2½—3 tonn

Wozy te, wykonane całkowicie w kraju, z krajowego materiału, wyróżniają się mocną budową, solidnym wykonaniem, sprawnością w pracy i małymi kosztami eksploatacji, specjalnie nadają się na polskie trudne drogi

Reprezentacja na rejony województwa wileńskiego i nowogródzkiego

Inżynier **L. JANOWICZ**

W WILNIE, UL. PONARSKA 55, TELEFON 13—30

HUMANISTYCZNE KOEDUKACYJNE
GIMNAZJUM

FERDYNANDA WELERA

z prawami gimnazjów państwowych

WILNO, UL. DĄBROWSKIEGO 5

Telefon 265

INTERNAT T-WA WYCH. - OŚWIATOWEGO

„PRZYSZŁOŚĆ”

Dla uczniów szkół średnich

W WILNIE, ZARZECZNA 5-a

Przyjmuje się uczni na dogodnych warunkach

KAZIMIERZ MURAL

WILNO,

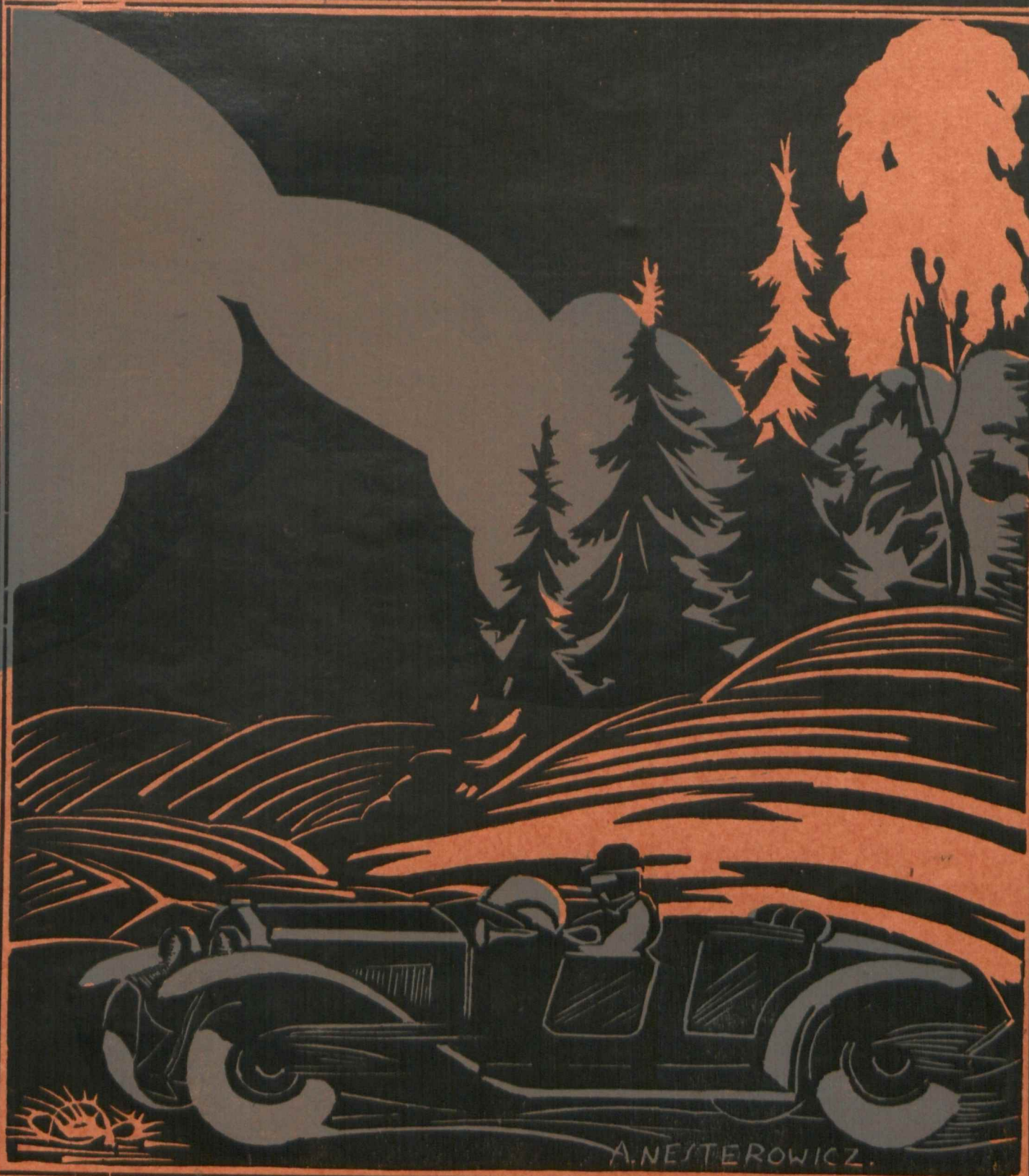
UL. AD. MICKIEWICZA 1.

TELEFON 10-71

Salony Fryzjerskie DAMSKI i MĘSKI

Specjalne gabinety do farbowania
włosów

Trwała ondulacja elektryczna



KURSY **KIEROWCÓW SA** **MOCHODOWYCH**

STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH W WILNIE

ULICA HOLENDERNIA NR. 12 TELEFON NR. 13-30

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ „PRZEZORNOŚĆ“

S. A. W WARSZAWIE
PLAC MAŁACHOWSKIEGO 4
ZAŁOŻONE W ROKU 1892

ZAWIERA UBEZPIECZENIA OD OGNI, KRA-
DZIEŻY Z WŁAMANIEM I TRANSPORTÓW

ORAZ

NA ŻYCIE: POŚMIERTNE, MIESZANE I POSAGOWE:
OD NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW: JEDNOSTKOWE
ZBIOROWE I KOLEJOWE NA WARUNKACH LIBERAL-
NYCH, ODPOWIADAJĄCYCH OSTATNIM WYMOGOM
T E C H N I K I A S E K U R A C Y J N E J

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ „PRZEZORNOŚĆ” S. A. JEST OBECNIE ZRZESZONE Z NAJ-
POTĘŻNIEJSZĄ WSZECHŚWIATOWĄ INSTYTUCJĄ UBEZPIECZENIOWĄ, POSIADAJĄCĄ
NAJWIĘKSZĄ ZE WSZYSTKICH TOWARZYSTW ASEKURACYJNYCH NA ŚWIECIE LICZBĘ
UBEZPIECZONYCH

„THE PRUDENTIAL ASSURANCE COMPANY LIMITED“

HOLBORN BARS LONDON E. C. 1.
Z ROKU 1848

ZDOLNI I SOLIDNI AJENCI POSZUKIWANI

ODDZIAŁ TOWARZYSTWA „PRZEZORNOŚĆ” S. A. W WILNIE NA WOJEWÓDZTWIE
WILEŃSKIE, NOWOGRÓDZKIE, POLESKIE, BIAŁOSTOCKIE I WOŁYŃSKIE

WILNO, UL. AD. MICKIEWICZA Nr. 24, TEL. Nr. Nr. 19 i 649

(-) DYREKTOR JÓZEF KOROLEC

